

**Recenzja sporządzona w związku z postępowaniem w sprawie nadania
Pani Katarzynie Makiele-Organisty stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym w Akademii Sztuk
Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.**

Gdy zapoznałem się z zawartością otrzymanej tuż przed Świątami Bożego Narodzenia 2023 r. przesyłki, miałem ogromną treść, bo znów stanąłem przed zadaniem z gatunku niemożliwych. Opisać w sposób skondensowany (wymuszony procedurą) i ocenić zjawisko wymagające miejsca dla szerszej refleksji. Poddać ocenie osobę, której osobiście nie znam, a która wyłania się z nadesłanego materiału jako bogata wewnętrznie, wrażliwa, nieprzeciętnie utalentowana. Poddać analizie złożony dorobek artystyczny ostatnich 11 lat. Napisać coś, co nie powtórzy spostrzeżeń zawartych w tekstach krytycznych, towarzyszących kolejnym wystawom artystki, zdając sobie sprawę jak wiele pominię z tego co jest równie ważne. Nie ukrywać również krytycznych uwag i przechodzących przez myśl wątpliwości i to z punktu widzenia malarza, który na co dzień sam boryka się z własnymi artystycznymi problemami.

Podstawowym źródłem informacji o twórczości Pani dr Katarzyny Makiele-Organisty obejmującej czas od uzyskania doktoratu w 2012 roku jest publikacja książkowa-album „W poszukiwaniu oblicza natury” z 2023 roku. Projekt graficzny publikacji cechuje przejrzystość, wysmakowana, klasyczna prostota, uroda typografii i bardzo dobra jakość reprodukcji. Tekst autorski wydaje się kompletny i konkretny, a dzięki komunikatywnemu, acz nie pozbawionemu żarliwości i zaangażowania językowi, duże nagromadzenie wątków: refleksji, opisów wystaw, artystycznych inspiracji i inspirujących ją artystów, jest łatwa do objęcia dla czytającego i układa się w przejrzystą całość. Tekst, który w wielu innych tego typu przypadkach bywa nużący, skomplikowany ponad miarę, tu czytałem z dużą przyjemnością. Artystka zresztą przykłada wielką wagę do języka, także tytułując swoje obrazy, cytat: *„Kiedy chcę nadać moim obrazom tytuły, ważne jest dla mnie brzmienie poszczególnych słów. Dbam o to, aby wyrazy(...) utworzyły rytmiczny, harmonijny dźwięk, tak jak to miejsce ma np. w poezji.”*. Oprócz wersji papierowej otrzymałem również nośnik elektroniczny, zawierający oprócz rutynowych dokumentów również kopie wybranych przez artystkę katalogów i publikacji, dotyczących wystaw indywidualnych i zbiorowych, w których brała udział. Zamieszczone tam teksty krytyczne oraz wiele autokomentarzy były dla mnie miarodajnym źródłem informacji i dały jeszcze więcej możliwości, by głębiej wniknąć w istotę jej twórczości,

a także poznać ją bliżej od czysto ludzkiej strony. Szczególnie pomogły mi autorskie teksty zawarte w katalogach wystaw „Osobie” 2019r. i „Z natury rzeczy” 2018r. .

Zamieszczony w albumie „W poszukiwaniu oblicza natury” autoreferat składa się z rozdziałów dotyczących dwóch zagadnień tematycznych poruszanych w malarstwie przez autorkę na przestrzeni ostatnich dwunastu lat oraz rozdziału pt. „Aneks I”, opisującego przebieg i podejmowane strategie w pracy dydaktycznej. W mojej opinii całość, na którą składają się jeszcze bibliografia, życiorys, wykaz osiągnięć artystycznych i fotografie dokumentalne, przygotowana jest perfekcyjnie i oprócz tego, że jest publikacją powstałą z myślą o habilitacji, pełni z powodzeniem funkcję katalogu twórczości artystki par excellence. Ze struktury tekstu wyłania się wyrażenie określony program artystyczny Pani Katarzyny, poparty obrazowym opisem najważniejszych dla niej wystaw; trzech w części „botanicznej”, rozdziale pt. „Natura naturans-natura naturata. Świat u twoich stóp”(Kacho-ga. Obrazy kwiatów i ptaków w sztuce Japonii i Zachodu, 2016 r., Imago naturae. Księgi organiczne, 2017 r., Botaniczne poszukiwania. Sztuka botaniczna w XXI wieku, 2021 r.); oraz pięć w rozdziale pt. „Martwa natura. Nauka życia i umierania” (wystawy indywidualne: Refugium. Miejsce osobne, 2013 r., Z natury rzeczy, 2018 r., Misterium codzienności, 2019 r., Osobie, 2019 r.; wystawa zbiorowa: Ciche życie? Martwa natura w malarstwie polskim XX i XXI w., 2022 r.). Należy nadmienić, że publikacja towarzysząca wystawie Misterium codzienności pt. „Misterium liturgii. Misterium codzienności ” wywiera szczególne wrażenie. Ma charakter naukowy, na ponad 200 stronach dotyka zagadnień z pogranicza sacrum, teologii i sztuki. Książka w przeważającej części ilustrowana jest obrazami artystki. Tematyka wielu pokazywanych tu prac nawiązuje do treści Nowego Testamentu, tym samym zdecydowanie lokuje je w obrębie współczesnej sztuki religijnej. Znajdują się tu także, oprócz tekstów innych autorów, wnikliwe komentarze do twórczości artystki autorstwa Barbary Ciciory i Michała Sobola. Warto również podkreślić udział Pani Makiety-Organisty w wystawie „Ciche życie? Martwa natura w malarstwie polskim XX i XXI w.” w Galerii Malarstwa A. Karpińskiego, Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, 2022r., obok dzieł tak ważnych dla sztuki i kultury polskiej twórców jak m.in.: Olga Boznańska, Roman Kramsztyk, Henryk Stażewski, Jan Sychalski.

Pani Katarzyna Makieta-Organisty precyzyjnie określiła obszar sztuki, który ją interesuje i do którego chce przynależeć, cytat: „...przekonałam się o niegasnącej sile sztuki realistycznej, której geneza tkwi w iluzjonizmie sztuki antycznej. Zdałam sobie sprawę, że jestem zanurzona w śródziemnomorskiej kulturze malarstwa.”. Jest logiczna i konsekwentna w wyborze bliskich jej artystów. Wielu z nich i atmosfera emanująca z ich dzieł jest pośrednio obecna w malarstwie w cyklu obrazów- hołdów poświęconych konkretnym malarzom czy obrazom. Jednak jakimś nadrzędnym celem jej artystycznych poszukiwań i badań jawi się odkrywanie przez nią fascynującej złożoności i celowości istnienia świata poprzez analizę artystyczną właśnie (duchową, poetycką) pojedynczych, drobnych z pozoru jego przejawów, „puzzli” w postaci pojedynczych roślin, prozaicznych przedmiotów - niemych świadków ludzkiej codzienności, człowieczego dramatu, cytat: „Nie tylko sposób malowania, lecz

duchowy przekaz, który cechuje prace malarskie nowożytnych twórców stanowi dla mnie ważny punkt odniesienia i niewyczerpane źródło inspiracji”.

Materiał literacki i kolekcja malarska (tu w postaci reprodukcji) będące przedmiotem habilitacji są wyraźnie podzielone na dwie części, zdeterminowane dwoma cyklami obrazów, tym botanicznym „Natura naturans-natura naturata. Świat u twoich stóp” i odnoszącym się do szeroko pojętego motywu martwej natury, czy też wnętrza ujętego w ciasnym, kameralnym kadrze „Martwa natura. Nauka życia i umierania”. Zawartość pierwszego cyklu to przeważnie akwarelowe lub temperowe, niewielkich rozmiarów obrazy na papierze o długości nieprzekraczającej kilkunastu centymetrów. Istotnym punktem odniesienia i zarazem inspiracją jest tu dla artystki twórczość, czy może lepiej powiedzieć kanon twórczości grupy artystów botanicznych, skupiającej malarzy z całego świata, tworzących w różnych okresach historycznych np. Jacopo Ligozzi, Albrecht Dürer, Maria Sybilla Merian, a także tych aktywnych współcześnie np. Margaret Mee, Jerzy Heintze. Po zapoznaniu się z tym kręgiem, szczególnie fascynująca wydaje mi się sztuka Rory McEwena, którego perfekcyjny iluzjonizm w odtwarzaniu detalu nie jest popisem samym w sobie, ale służy do zmysłowego pokazania cudu natury o wiele bardziej, niż do jej efektownego zilustrowania. Pani Katarzyna nawiązując do tej formuły, osiąga w swoich obrazach efekt skupienia, uważnej ciszy i wrażenia troski o każdą pojedynczą roślinę lub owada udzielającą się widzowi, wytrącającą go, chociażby na chwilę, z hałasu rzeczywistości wokół. Z drugiej jednak strony mam wrażenie, że ten charakterystyczny dla obszaru sztuki botanicznej rodzaj encyklopedycznego komponowania, gdzie obiekty są jakby wymieniane na płaszczyźnie obrazu, a ich wizualne związki pozbawione kompozycyjnej interakcji lub formalnego kontrastu, skutkuje pewną oziębłością, nadmiernym obiektywizmem obrazu jako całości. W mojej opinii przekaz artystyczny nie zawsze przekracza tu granicę pomiędzy tym, co ładne, a jeszcze nie piękne. Po chwili jednak myślę, że być może dla artystki w tym konkretnie cyklu nie było najważniejszym docieranie do granic ekspresji swojego malarstwa, lecz istotniejszy był terapeutyczny wymiar samego procesu pracy i wyrażenie stanu absolutnego spokoju.

Inną drogą i w zupełnie inne miejsca w poszukiwaniu oblicza natury artystka podąża w cyklu obrazów „Martwa natura. Nauka życia i umierania”. Obrazy są większe rozmiarowo, bardziej dramatyczne, a niektóre wręcz dramatyczne, kompozycje się komplikują i pomimo charakterystycznej dla tego malarstwa powagi i pewnego stanu zawieszenia (życia? czasu?) bywają jak na swoją konwencję dynamiczne, częściej operują pożyczonym od baroku kontrastem, przez co stają się bardziej egzystencjalne i zdecydowanie wkraczają w obszar poetyki wanitatywnej. Zastosowanie farb olejnych lub tempery jajowej na płótnie automatycznie dodaje materii malarskiej wyrazistości i gęstości, potęguje wrażenie trójwymiarowości i ogólnie pogłębia ekspresję. Jednocześnie mamy tu do czynienia z mistrzostwem w oddaniu zróżnicowanych powierzchni portretowanych obiektów i drobiazgową docieklivością w odtworzeniu detalu. Ogólnie ujmując, z wielką kulturą malarską. To pozwala na delectowanie się tymi obrazami, już nawet poza ich tematycznym przesłaniem, a w kategoriach czystej formy malarskiej, sensualności ich materii.

Intymna twórczość Katarzyny Makiety-Organisty krystalizuje się na styku jej osobistej filozofii życia, chrześcijańskiego systemu wartości, głębokiego uczucia wobec malarstwa, głównie tej jego części, w której czuje się w zgodzie z samą sobą, nie zważając na ewentualność zarzutów o zbytnią hermetyczność. Artystka malując swoje obrazy wchodzi jakby ze swoimi sztalugami do pracowni ukochanych mistrzów, rozmieszczonych w historii malarstwa. Tym samym wkracza w jakiś uniwersalny czas, życzliwy wobec wszystkich o podobnej do jej wrażliwości. Artystka wierzy w malarstwo jako sztukę, dostępny tylko poprzez kolejne etapy wtajemniczenia, polegający na uważnej i długotrwałej, jak pisze, obserwacji rzeczywistości, która w rezultacie daje inny jej obraz niż tak powszechna dla naszego czasu jej pobieżna percepcja. Idąc za tym ewolucję malarskiej notacji, która w efekcie staje się już czymś innym niż była w punkcie wyjścia. To wszystko jest tak szczere i prawdziwe, że pomimo, że nie znam osobiście Pani Katarzyny to po zapoznaniu się z całym materiałem mam wrażenie spotkania z kimś znajomym. Jest ona wobec swojego malarstwa absolutnie uczciwa, jakby miała z nim podpisana honorową umowę. Za każdym razem rdzeniem jej obrazów jest jakaś idea konstruująca płaszczyznę, a wszystkie elementy ich urody są im dodane, trochę jak prezenty darowane komuś bardzo bliskiemu. O tym, że są to prezenty z klasą decyduje nieprzeciętny talent autorki, wybitny zmysł obserwacji, wysmakowana kolorystyka, po części jako blask tego talentu, ale także jako rezultat wieloletnich studiów nad malarstwem dawnych mistrzów. Jak już wspomniałem znajdziemy tu wiele bezpośrednich nawiązań, w szczególności do hiszpańskiego i holenderskiego baroku, w postaci układów kompozycyjnych (np. Zurbaran), czy konkretnych cytatów (draperie Velazqueza), roślinnych motywów (Adriaen Coorte) lub nawet zacytowanych konkretnych dzieł w postaci otwartych na wybranej stronie albumów malarstwa z epoki, umieszczanych wśród elementów jej martwych natur np. „Rozważania o pokłonie Trzech Mędrców”, 2021r., „Martwa natura wielkanocna”, 2020r.. Pomimo tak wielu odniesień jest w tym malarstwie jakaś bezgrzeszna naturalność i tak mocny indywidualny idiom, że zanurzając się w jego atmosferę nie czuje się efektu powielania, lecz raczej powiew przynoszący ducha tamtych obrazów. Ta naturalność to także wynik faktu, że malarka nie posługuje się fotografią, cytat: „*W trakcie pracy nad obrazem nie wspomagam się fotografią, korzystam z obserwacji 'na żywo', zdarza mi się również używać lupy.*”. Warto podkreślić rzadkość takiej metody obecnie, kiedy fotografia stała się współczesnym szkicem dla malarzy malujących w konwencji realistycznej.

Pani Katarzyna zachowuje duży dystans wobec specyficznej temperatury, charakteryzującej wiele nurtów, głównie tych awangardowych w sztuce współczesnej, ale pomimo wyraźnego powinowactwa ze sztuką dawną, oglądając obrazy z cyklu martwych natur nie ma się wątpliwości, że powstały teraz. Komuś o takiej wrażliwości i takim zmyśle obserwacji trudno przecież byłoby uciec od wpływu współczesności np. wysokiej rozdzielczości obrazów, które towarzyszą nam w formie reklam, projekcji, billboardów, a w sztuce np. echa jaskrawego koloru pop-artu i jego nobilitacji zwykłości, minimalizmu niektórych nurtów abstrakcji, podnoszenia do rangi obiektów sztuki banalnego przedmiotu, nadawania znaczenia poprzez kontekst itd. To wszystko wychyla się czasami mniej lub bardziej spod klasycznej, na pierwszy rzut oka, malarskiej warstwy jej prac. W tym kontekście

zaskakująca jest zdawkowość rozdziału „Chodzenie po śladach. Inspiracje malarstwem współczesnym”. Autorka wymienia tu nazwiska Aldony Mickiewicz, Janusza Matuszewskiego i Mirosława Sikorskiego, i niczego nie ujmując tym wybitnym artystom, pomija zupełnie całe spektrum zjawisk, tak licznie obecnych w sztuce świata na przestrzeni ostatnich 70 lat. Nierzadko nacechowanych odświeżającą anarchią i młodzieńczym buntem, wpisujących na nowo sztukę w losy każdego nowego pokolenia. A może zresztą każda wybitna sztuka pozostaje nowoczesna?

Pani Katarzyna Makieła-Organisty w okresie po uzyskaniu stopnia doktora w 2012 roku była autorką 6 wystaw indywidualnych i uczestniczką w 33 wystawach zbiorowych. (o najbardziej dla niej istotnych, wymienionych i opisanych w autoreferacie wspomniałem wcześniej). Tylko jedna z nich miała miejsce poza granicami Polski (Galeria Stalowa na ArtVilnius, 2017 r.). Przeważająca część tych wystaw miała charakter tematyczny lub miała silny związek z krakowskim środowiskiem artystycznym i akademickim. Myślę, że warto w przyszłości zapoznać z tak interesującą twórczością szerszy krąg odbiorców nie tylko w Polsce i niekoniecznie poprzez ekspozycje skoncentrowane na stylistyce, do której najłatwiej tę twórczość przyporządkować. Pomimo swojej kameralności i bardzo określonego kształtu, jest ona przecież uniwersalna. Została zauważona, czego dowodem jest, że artystka w 2014 i 2015 roku została sklasyfikowana na 19 miejscu w prestiżowym „Rankingu Młodych Artystów Współczesnych. Kompas Młodej Sztuki”. Otrzymała również kilka nagród: I nagroda ex aequo na 8 Międzynarodowym Biennale Miniatury w Częstochowie (2014), wyróżnienie honorowe w konkursie Fundacji im. Franciszki Eibisch (2014), stypendium Fundacji Grazella im. Marii Anny Siemieńskiej (2016). Dla samej artystki konfrontacja z kompletnie odmiennymi spojrzeniami na malarstwo być może byłaby dobrym bodźcem i wpłynęłaby na jej nadchodzącą twórczość (na którą niecierpliwie będę czekał) w sposób dla niej samej nieoczekiwany, „Możliwości wyobraźni wyczerpują się dość szybko, rodzą się konwencje”- to słowa Charles’a Sterlinga, które artystka przytacza w swojej publikacji. Myślę, że można tę myśl sparafrazować także jako zachętę do korzystania z zasobów współczesnego banku wyobraźni.

Ważna część materiału habilitacyjnego, który otrzymałem dotyczy przebiegu i metodyki pracy pedagogicznej. Pani Katarzyna Makieła-Organisty po uzyskaniu tytułu magistra sztuki w 2009r. (dyplom w pracowni prof. Stanisława Rodzińskiego), równoległe ukończyła Studium Pedagogiczne, co niewątpliwie wzbogaciło jej kompetencje jako pedagoga w stopniu asystenta od 2011 r., a następnie adiunkta od 2017 r. w pracowni prof. Janusza Matuszewskiego w Katedrze Malarstwa na Wydziale Malarstwa w ASP w Krakowie. Z autorskiego sprawozdania, jak i fotograficznej dokumentacji wyłania się osoba będąca nauczycielem z powołania, dla której wykonywanie tego zawodu jest ważną częścią życia, potrzebą nadającą życiu kolejny ważny sens. Z tekstu nie do końca być może świadomie, a więc absolutnie wiarygodnie, przebija ogromny entuzjazm, chyba mogę zaryzykować twierdzenie, miłość do tej pracy. Podejrzewam, że jest to miłość przez studentów odwzajemniona. Przekonana do tradycyjnej formuły pedagogicznej, czyli indywidualnej

rozmowy ze studentem oraz stwarzania warunków do przepływu bodźców pomiędzy studentami w obrębie pracowni, zasila ten kanon innowacjami, czy to będą warsztaty tematyczne czy wspólne podróże do zagranicznych muzeów. Zaintrygowała mnie też sytuacja aktywnego udziału twórczego w zajęciach, tj. malowania własnego obrazu jednocześnie ze studentami. Kiedyś, wydaje się, sytuacja najbardziej logiczna i naturalna dla zespołu: mistrz i uczniowie, dzisiaj ewenement. Tzw. mistrz jest tu pod presją wymagającej obserwacji, co może skutkować nadmierną, czy tego się chce czy nie chce, samokontrolą. Bywa to w procesie twórczym zabójcze dla kreatywności i prób podjęcia ryzyka. Takie podejście wymaga odwagi, tym bardziej jestem pod wrażeniem. Warto jeszcze wspomnieć, że Pani Katarzyna była wielokrotnie komisarzem egzaminów wstępnych na ASP w Krakowie oraz organizatorem kilku plenerów malarskich.

Konkluzja.

Pani dr Katarzyna Makieła-Organisty jest znakomitą malarką i pedagogiem. Myślę, że pedagogiem z powołania. Jej aktywność w obu obszarach w czasie po uzyskaniu stopnia doktora w 2012 roku ma skutek w postaci imponującego dorobku na polu malarstwa i wielu sukcesów i innowacyjnych przedsięwzięć w działalności akademickiej. Zarówno jej oryginalna twórczość wyróżniająca się na tle współczesnego polskiego malarstwa, jak i walory intelektualne, etyka, osobista odwaga w wyrażaniu własnych przekonań bez ich narzucania, wolność od pokus oportunistów budzą szacunek i budują jej autorytet. A autorytety są nam dzisiaj szczególnie potrzebne.

Z całym przekonaniem popieram wniosek o nadanie Pani dr Katarzynie Makiele-Organisty stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Jednocześnie stwierdzam, że przedstawione dzieło habilitacyjne i dorobek artystyczny spełnia wymogi określone w art. 219 ust.1 pkt.2 ustawy z dn. 20 lipca 2018. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2022poz. 574z póź.zm).

Prof. Zbigniew Blukacz

